

De: Zdzisław Beksiński [bex@acn.waw.pl]

Envoyé: vendredi 17 septembre 2004 18:13

À: Piotr Dmochowski

Objet: 17.9.2004

Warszawa: piątek, 17 września 2004

Pisze mi się o wiele trudniej niż Tobie ze względu na potworną ilość aliteracji, które robię w tekście na skutek albo dysleksji albo innej choroby, która z wiekiem się potęguje niczym moja niezdolność do przemieszczania się w przestrzeni.

Wielokrotnie o tym mówiłem i pisałem, a nawet wysłałem Ci próbkę jak wygląda mój tekst bezpośrednio po napisaniu, zanim nie zrobiłem korekty, ale jak widzę nie zapamiętałeś, jak zresztą nie zapamiętujesz prawie niczego. Jestem pełen podziwu, że jeszcze pamiętasz własne nazwisko i adres oraz nie wkładasz obu nóg do jednej nogawki od spodni, złorzeczając że ci durnie zrobili ją za ciasną. Z tego też powodu – czyli moich trudności w pisaniu - staram się oszczędzać i nie rozbudowywać tekstu ale Twoja lakoniczność, mimo iż nie masz takich problemów, wskazuje tylko na jedno: nie chcesz odpowiadać na moje maile, bo brak Ci czasu lub ochoty, lub kwestie są dla Ciebie zbyt kłopotliwe, natomiast chcesz mnie sprowokować do pisania, bo potrzebne Ci to jest dla jakich mitycznych „przyszłych czytelników naszej korespondencji”. Dla „przyszłych czytelników” wysłać mi się nie chce, szczególnie, że nie bardzo w nich wierzę. Jeśli idzie o Ciebie, to odpowiadam na Twoje pytania o ile oczywiście umiem na nie odpowiedzieć. Ty nie zadajesz sobie nawet 1/10 tego trudu. Poza tym jak się dowodnie okazuje, jeśli czegoś nie rozumiesz lub nie umiesz na to odpowiedzieć, to jest to moja wina. Jeśli ja na coś nie umiem odpowiedzieć, to też jest to moja wina. Jeśli ani jedno ani drugie, to też jest to moja wina. Nie każdy przecież może być doskonały tak jak Ty. Zresztą to też na pewno jest moja wina. To już czysty manicheizm.

Zdzisław

PS. Mail, który nie był dla Ciebie, wysłany został jako Repond i będzie taką czcionką, która będzie w warunkach francuskich pokazywała zastępcze znaki na polskich diaktrykach.